

GAZETA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 Kor.)
Z dostawą do domu w Krakowie i na prowincji miesięcz-
nie 1 K. 50 h. (kwartalnie 4 K. 50 h.) W Niemczech
kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do
związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 h. za pierwszy
raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa,
najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer

4 hal. 4

Wychodzi
codziennie w
godzinie 6-iej
wieczór.

POWSZECHNA

tak w Krakowie
jak i na prowincji.

Do nabycia w całym
kraju w trafikach
i biurach dzienników.

Redakcja i Administracja: św. Anny 4, II p. — Telefon Nr. 565.

Co dzień niesie?

Orville Wright w Berlinie.

Pół miliona za gardło śpiewaczki.

Znalezienie grobu Władysława Warneńczyka.

Morderstwo i samobójstwo na Czarnej Wsi.

Pół miliona za gardło śpiewaczki!

O różnych już słyszeliśmy asekuracjach i kontraktach, jakie sławni ludzie sobie urządzają, ale żeby za jedno gardło ludzkie wziąć było można pół miliona franków i to z obowiązkiem oddania go nowonabywcy dopiero... po śmierci — naprawdę trzeba na to amerykańskiej pomysłowości!

Taki los wygrać może tylko artysta, który sam dziwnym trafem przyszedł do posiadania np. pięknego głosu, lub umiejętności cudnego grania i dużo go to nie kosztowało, dużo się nad tem nie namozolił, bo talent miał do tego już wrodzony. Ale bo też w takim gardle śpiewaka, lub w rękach pianisty czy skrzypka cały jego majątek — niech tylko głos straci, lub rękę złamie, palec skaleczy, padnie ofiarą reumatyzmu, a już po jego karierze artystycznej!

Dlatego też tak dbają oni o te szlachetne narzędzia swej sławy — to ich oko w głowie, ich troska serdeczna i duma zarazem. Jedna tylko krtka Carusa, jedna ręka Paderewskiego na bałońskie zaasekurowana jest kwoty, które w razie jakiego wypadku zastąpić mu mają dochody z koncertów i osłodzić żal po niepowrotnej już sławie, bo sławy samej nie zastąpią...

Nie potrzebuje się o to już troszczyć sławna śpiewaczka Adelina Patti, która w tych właśnie dniach zawarła we Włoszech z pewnym amerykańskim impresariem kontrakt, wedle którego gardło jej po najdłuższym jej życiu przejdzie na własność któregoś z muzeów anatomicznych, a za tę nieszkodliwą nic dla niej za życia przyjemność pośmiertną otrzymała już na rękę pół miliona franków! Ładny grosz.

Ludzie zazwyczaj obojętni są, co się stanie z ich ciałem po śmierci. W proletariackich zakątkach Paryża istnieje osobny gatunek stręczycieli, który tam grasuje i wybiera dla prosektorjów medycznych ludzkie okazy niezwykłych chorób. Biedacy tacy, którym nie wiele już życia pozostaje, z radością zgartują kilkadziesiąt franków, którymi opłacić teraz jeszcze mogą jaką wesołą zabawę — a za które po śmierci na trupie ich uczyć się będą przyszłe sławy lekarskie. Tak samo sprzedaje się nie tylko całe ciała, ale i poszczególne jego części zwyczajnie, lub wedle wszelkich danych dotknięte jakąś niezwykłą chorobą np. serce i wątroba ultraalkoholika.

Adelina Patti poszła drogą tych wydziedziczonych, kpiąc sobie widocznie z tego, co z jej gardłem robić będą po śmierci. Górą pieniądze! i to nie byle jakie...

Gorzko się potem nieraz pokutuje za ten jeden krok lekkomyślny, kiedy dało się porwać uludzie jakiejś, co dłoń swoją woniejącą przymknęła o czy człowiekowi i na myśl roztropną przypadła chwilowemu zapomnieniu. Tak łatwo z ust ludzkich wyszły pierwsze słowa zaklęć miłosnych, które może tylko na ustach się zrodziły, nigdy głębszego nie mając źródła — tak łatwo się wyrzekło słowa oświadczenia i dopiero, gdy nadeszła ostatnia chwila swobody kawalerskiej, wzbudziła się w nied-
trwoga przed ołtarzem.

Rzecz dziwna, że daje się ona zaobserwować głównie u mężczyzn, których przecież nikt do tego małżeństwa nie zmusza, czego nie możnaby w tej rozciągłości powiedzieć o płci pięknej. I przychodzi owa trwoga u tych dobrowolnych skazańców, obdarzonych męskim przecie hartem — niewolni od niej są nawet żołnierze, co w ogniu walk nieprzyjacielowi patrzyli śmiało w oczy, a teraz pierzchają przed... spodnicą. Jest to ta sama historia, co z pojawiającą się u niektórych ludzi trudnością wypowiedzenia swoich uczuć: najwy-mowniejsi mówcy parlamentarni i wiecowi wykrztusić z siebie nie mogą kilku słów oświadczenia. To także onieśmienie i trwoga...

Prawdopodobnie budzi się wtedy w człowieku cała świadomość czynu, który za chwilę stanie się z jego zgodnym współudziałem — poprzedzając go delikwenta wyfraczonego i ukwieconego przesuwają się wizje minionych dni wolności osobistej i żal za nimi zbiera tak wielki, że gotów jest z przed ołtarza uciec. Dlatego też znawcy dusz ludzkich zalecają zawsze przed taką ceremonją

Kieliszeczek — „na kuraż!”

co ma tak pomagać, jak dźwięki pieśni narodowej dla Polaka, służącego w armii zabarcezej, gdy go w bój pędzą za nieswoją sprawę, albo jak koniaków parę wlanych przemocą w gardło pojedynkowieza niefortunnego przed spotkaniem orężnym, który nie bardzo ma jakoś do tej szabelki wykarbolowanej zaufania... Oszołomienie na chwil kilka, potrzebnych do zarznięcia się moralnego i tyle tylko.

Potem już można wytrzeźwieć — ale to już po niewczasie...

Opowiadają, że pewną parę angielską, której męski reprezentant tak „dla kuraju” palnął sobie sporo kieliszeczków, odesłał pastor do domu, oświadczywszy, że nie da ślubu, aż nowożeńiec nie będzie całkiem trzeźwy. Powtórzyła się ta sama wędrowka po błogosławieństwie kościelne drugi raz, ale z temi samymi akcesorjami: „pan młody” był znowu dokumentnie urzędujący. Na irytację księdza odpowiedziała jego przyszła żona, że nic nie poradzi, bo jej narzeczony po trzeźwemu nie pójdzie do ślubu, a pijanego łatwiej jest poprowadzić, a raz przecież ślub wziąć muszał!

Przemówiło to tak do przekonania pastora, że nie odmówił już swego błogosławieństwa, nie czekając na wytrzeźwienie „pana młodego”.

Kogo zaś w trzeźwym stanie spotyka ta ceremonia ślubna, ten nierzadko

Idź, jak na ścięcie

przed te ołtarze pańskie, skąd wracać będzie za chwilę, wiodąc tak zwane „szczęście” swoje popod ziobro. Mówił mi jeden z dozorców więziennych, który już wielu egzekucjom szubienicznymi asystował, że nieraz zdarzało mu się pod tą „huśtawką” widzieć weselsze twarze, niż przed balaskami kościelnymi, obłożonemi przez tłumy ciekawych i życielnie plotkujących przyjaciel państwa młodych. Może to i prawda... Potwierdzenia słów tych da

Strach go zdjął przed małżeństwem!

Tragedja czeskiego parobka i jego narzeczonej. — Lekkomysłność nowożeńców. — Trwoga przed ołtarzem. — Kieliszeczek „na kuraż!” — Idzie, jak na ścięcie. — „Czy masz wolną, nieprzymuszoną węgę?” — Uciekinierzy.

Przed kilkoma dniami przyniosły pisma czeskie taką wiadomość:

W Dolnej Olszawie miało się odbyć wesele bogatego i młodego rolnika Jana Hrabka z najpiękniejszą dziewczyną z całej okolicy. Goście już się zeszli i miało się już iść do kościoła, tylko „pana młodego” nie było widać. Poszli go szukać druzbnowie i znaleźli... obwieszzonego w stodole. Gdy się o tem dowiedziała „panna młoda”, dostała udaru sercowego i padła trupem na miejscu. Hrabek zostawił kartkę z wyjaśnieniem, że wie-sza się, bo... strach go zdjął przed małżeństwem!

Cała tragedia tem smutniejsza, że wedle wszelkich danych, stałtu temu powinna się była uśmiechać jasna dola: młodzi, przystojni bogaci — a jednak, jednak przemogło uczucie strachu przed

tem czemś nieznanem, w które się wchodzi na całe życie i wrócić już nieraz nie można...

Lekkomysłność nowożeńców,

z jaką wstępują w te nowe związki, nieraz rzeczywiście jest zadziwiająca. Już to prawda, że e-poka, w której żyjemy, kochliwą jest niepomierne i choć już minął czas średniowiecznych minstrelów, przecież jeszcze nie ustały promenady i serenady nie zamilkły pod oknami bogdanek. Modna choroba, przezwana „firtem”, podsycona również nowożytną gonitwą płci drugiej za mężem, przechodzi bardzo często w stan zaognienia, w którym kuja się dla dwojga niezających się nawet bliżej ludzi, złote okowy: pierścionki zaręczynowe i ślubne obrączki. Niebawem kłamka zapadnie i chyba już wytrychem zbrodniarza, nie żadną drogą dozwoloną, otworzyć ją będzie znowu można...

leko szukać nie trzeba, zgodzi się na nie niejeden, kto widział tych sercowych skazańców, paradujących przed wielki ołtarz.

Niekiedy odwaga odstępuje człowieka dopiero w chwili ostatecznej. Już z głową podniesioną przeszedł przez kościół i ukląkł na stopniach ołtarza, daremnie przypominając sobie z gimnazjalnych czasów, co znaczy to łacińskie mamrotanie księdza nad jego głową, fantazja robiła swoje, zalewając umysł coraz to nowymi obrazami, a ciekawość kazała się oglądać, czy też ta Zośka sentymentalna jeszcze i tu prześladuje swoją miłością, albo czy „narukowały” w komplecie wszystkie przyjaciółeczki, które tracą w nim teraz solidnego odbiorcę swoich wdzięków — aż tu go budzą miłą dla ucha polszczyzną w tem łacińskim ceremoniale wypowiedziane słowa:

czy masz wolną, nieprzymuszoną wolę?...

i tak dalej, jak to na pamięć zna każdy, niekoniecznie nawet praktyk. Cóż ma odpowiedzieć? — potakuje biedaka i dalej gotów przysiądź, że „nikomu nie ślubował wiary małżeńskiej”, choć z tych legionów, co za nim tam stoją, strzępią sobie języki na obgadywaniu jego przeszłości i wylizaniu długów, a panny młodej rozmaitych też znajomości, z tych tłumów możeby się znalazł niejeden głosik, co powie co innego... Ale to nic. Odpowiedzieć raz „mam”, a „nie” na długie pytanie — łatwo jest przecieć i dalsza przysięga pójdzie, jak po maśle, jeśli się tylko ksiądz nie pomyli i nie każe mężczyźnie już zawczasu przysięgać „posłuszeństwo małżeńskie”... Czasem tylko trudniej się precyzyjnie te wszystkie słowa odpowiedzi przez gardziółko oblubienicy, jeśli jej wola nie tak całkiem znowu była „nieprzymuszona” — ale i to jakoś pójdzie, od ołtarza u nas rzadko ludzie się rozchodzą, bojąc się skandalu — sądzą zapewne że mniejszy on będzie, gdy stanie się to trochę później...

Zdarzają się jednak i tego rodzaju

uciekiniery

już z pod samej stuy kapłańskiej — zrezygnowane otoczenie puszcza ich niekiedy wolno, energiczniej przytrzymuje ptaszka za kołnierz i każe mu, jak pod grozą wymierzonej ku sobie lufy rewolwerowej, powtarzać słowa przysięgi na miłość, wiary i uczciwość małżeńską... Ironja!

W jednym z belgijskich miasteczek krewka narzeczona radziła sobie własną rączką, której palce rozkoszne odbijały się na twarzy oblubieńca, a gdy za jej przykładem poszli jej trzej bracia — przystał on na wszystko i prosił, by tylko prędzej kończyć tę osobliwą ceremonję.

Kto wie tedy, czy nie dobrze zrobił nieszczęśliwy Jan Hrabek, zimnemu belkowi w stodole tłumacząc swą trwożę przed małżeństwem...

Udusiła brata.

Straszna i smutna tragedia rodzinna rozegrała się w ostatnich dniach w znanym powszechnie cudownym miejscu odpustowym Francji, w Lourdes. Szesnaście lat licząca dziewczyna Leonia Convert udusiła 3 miesięcznego brata, za to, że za dużo głośno płakał. Historia rodziny tej i cała sprawa z uduszeniem przedstawiała się według zeznań morderczynie w sposób następujący:

Rodzice ciężką pracą zarabiali na chleb codzienny. Ojciec był z zawodu piekarzem, matka pracowała w fabryce tutek. Oboje byli ludźmi uczciwymi i pracowitymi. Matka szczególnie wszystkie swoje siły żywotne poświęcała pracy w domu i fabryce i starała się o to, by jej ulubienica 16-letnia córka Leonia nie potrzebowała wcale ciężko pracować razem z rodzicami na kawałek chleba. Dlatego też zawsze córkę zostawiała w domu, tembardziej, że przyszło na

świat małe dziecko, synek, przy którym ktoś musiał zostać.

Leonie z początku bawiła rola piastunki, jaką odgrywała wobec niemowlęcia. Pieściła je i bawiła ku zadowoleniu rodziców. Mijały atoli powoli dnie i tygodnie, a zbiegiem czasu sposób postępowania starszej siostry wobec maleńkiego braciszka uległ gruntownej zmianie.

Leonia miała kawalera. Nie byłoby w tem nic dziwnego — (wszak dzisiaj panienka mająca 16 lat jest panną na „wydaniu”), gdyby nie to, że rodzice nie wiedzieli zupełnie o miłościach córki. Matka ufała jej bezgranicznie, ojciec zajęty innymi sprawami tem się zupełnie nie zajmował. Skorzystała z takiego stanu rzeczy wyrodna córka i gdy rodzice pracowali, ona porzuciwszy biedne dziecko, uciekała do swego kochanka.

Udając się na schadzke, starała się zawsze niemowlę uspić. Później ją i to zupełnie nie obchodziło. W dzień krytyczny miała wyznaczoną schadzke na godz. 4 po południu; w chwili gdy miała wychodzić z domu, dziecko zaczęło kwilić. Niedobra siostra bała się, by krzyk dziecka nie przywołał sąsiadów; ci bowiem przeszkadziliby jej w schadzce z kochankiem; te też starała się dziecko uspokoić.

Gdy się jej to szybko nie udało, schwyła je za gardło, ścisnęła mocno i udusiła.

Ostatni, lekki jęk wydobył się z piersi dziecinki; z nim uleciało życie. Morderczynie zrozumiała, co się stało; zamknęła dom i uciekła do kochanka. Już wieczór się zrobił.

Rodzice przyszli po pracy do domu. Zastali go ku zdziwieniu swemu zamkniętym. Czekali jakiś czas, sądząc, że córka nadejdzie. Nie nadechodziła, choć coraz większa ciemność zapadała. Wyważyli drzwi, zaświecili w mieszkaniu lampę. Wtedy oczom ich straszny przedstawił się widok. W kolebce leżał siny trup dziecka. Nie zrozumieli, co się stało, zawiadomili o wypadku władzę.

Policeja przybyła już z Leonią, której wyrzuty sumienia nie dały tak dalece spokoju, że sama oddała się w ręce władzy.

Orville Wright w Berlinie.

Dla Berlińczyków najbliższe dni obfitować będą w sensacje, na które poleci nie tyle ciemny i wrażeń żądny tłum, ile przedewszystkiem ci, dla których podbój powietrza jest nie tylko nieziszczalnem marzeniem ale i celem po części osiągniętym. Niemcy, jak żadne inne państwo, unieją rozdmuchiwać każdy wzlot jakiegos marnego „Parsevala” lub „Tschudiego”, każda podróż „Zeppelina” do rezmiarów, równających się faktom niezwyklej doniosłości, zabarwiając przytem udaną i nieudaną próbę każdego aeronauty pruskiego odpowiednią dozą patryjotyzmu. Wystarczy powiedzieć, że na cześć Zeppelina ułożono już nawet hymn narodowy, którym dzieci Berlina mają przyjąć tego beha-

tera dnia, gdy tymi dniami odwiedzi w swym balonie stolicę.

O wiele większą jednak sensacją dnia jest zapowiedziany przyjazd Orville Wrighta, zaproszonego do Berlina przez redakcję „Local Anzeigera” celem dokonania wzlotów i zademonstrowania swej maszyny do latania Berlińczykom.

Przyznać należy, że zjazd tych dwóch w świecie dziś najsłynniejszych zdobywców powietrza ma wszystkie dane, by budził powszechne zaciekawienie i zainteresowanie. Podczas gdy Zeppelin zdobywa powietrze przy pomocy aerostatyki, Wright jeden i drugi dokonywa tego samego aerodynamiką, t. j. posługując się do budowy swych aeroplanów materiałem cięższym od powietrza, a zjazd ich w Berlinie będzie niejako pierwszą próbą wyższości jednego systemu nad drugim.

Po przyjeździe swoim z Ameryki spędził Wright cały tydzień w Londynie, celem dokonania sprzedaży swego aeroplanu armji angielskiej. Ma się rozumieć, że przez cały ten czas był on formalnie obleganym przez najrozmaitszych sprawozdawców. Wright jednak jest dość wstrzemięzliwy i szczególnie co do pertraktacji z ministerstwem wojny nie chciał dać żadnych informacji. W najbliższym czasie prawdopodobnie po powrocie swoim z Berlina będzie on udzielał lekcji sterowania aeroplanem awiatorom angielskim. Zaraz po przyjeździe w porcie Plymouth udzielił Wright sprawozdawcy „Pall Mall Gazettey” dość obszernych informacji, z których szczególnie uderzała pewnością, z jaką mówił o udoskonaleniu swej maszyny do latania.

„Jestem pewny, że trzymamy (obaj bracia) obecnie rekord szybkości — mówił Orville Wright do wspomnianego sprawozdawcy — według oficjalnych danych największa chyżość aeroplanu w godzinie wyniosła 38 mil (angielskich) i to na odgranieczonym torze, podczas gdy obaj z bratem niedawno temu osiągnęliśmy w Waszyngtonie rekord 50 mil angielskich na godzinę. Pracujemy ciągle nad tem, by nasz aeroplan uczynić praktycznym i użytecznym dla jaknajszerszej publiki. Może się to stać tylko przez powiększenie materiału opałowego i wybudowanie takiej maszyny, któraby była równie bezpieczną i pewną, jak np. maszyna parowa tak, żeby, raz stanawszy na starcie, mogła szybkość tak długo, aż sam prowadzący zechce lot przerwać lub zakończyć. Już obecnie możemy zabierać na aeroplan dostateczną ilość materiału opałowego, wystarczającą do utrzymania jednego człowieka przez 25 godzin w powietrzu lub do przebycia tysiąca mil szybkością 40 mil na godzinę”.

Tyle Wright o sobie.

Jak widać z tego bracia Wright nie zmarnowali czasu spędzonego w Ameryce po opuszczeniu Europy i mimo, że chwilowo słuch o nich zaginął, zdołali dokonać nowych i poważnych zdobyczy w dziedzinie „ujarzmienia powietrza”.

Przedwczoraj przybył Wright do Berlina i tu według zapowiedzi w przeciągu 10 dni rozpocznie szereg nowych wzlotów.

Morderstwo i samobójstwo w Czarnej Wsi!

Mieszkańcy spokojnej zwykle Czarnej Wsi zaalarmowani zostali dzisiaj o godz. wpół do 10-tej przed południem wiadomością o strasznej tragedji rodzinnej, jaka się tu ich rozegrała.

Jan Kowalik, z zawodu piekarz, pochodzący z Kryspinowa, zamordował celnym wystrzałem z rewolweru żonę swoją, a następnie wystrzelił do siebie i zginął śmiercią samobójczą.

Powrócił z Ameryki.

Tragedja ta tem większe wywarła wrażenie, że nikt się jej nie spodziewał, gdyż Kowalik z rodziną wczoraj dopiero zamieszkał na Czarnej Wsi.

Przedwczoraj powrócił po 7-letnim pobycie z Ameryki i dzień jeden przepędził w hotelu w Krakowie.

Następnego dnia już sprowadził się na Czarną Wieś do domu Lustgartena, właściciela wyszynku. W odnowionym domu tym nikt jeszcze nie mieszkał. Tem się tłumaczy, że zbrodnia dokonana wczas rano, dopiero koło godz. 10-tej wyszła na jaw.

Wizytę chciał złożyć gospodarz.

I to zupełnie przypadkowo. Właściciel domu p. Lustgarten chciał dzisiaj o godz. 10 tej złożyć wi-

Bielizna męska ze słynną marką lwa — Rękawiczki skórkowe damskie i męskie — Parasole, Laski w najnowszych wzorach — Krawaty najświeższe, Kalosze i pantofle, Pończochy i skarpetki, Czapki sportowe do podróży — Kufry, torby, torebki, Neoesery i t. p. — Przybory, toaletowe Mydła i perfumy

wielkim wyborze poleca:

STANISŁAW KOMPERDA
KRAKÓW, Rynek 47, Linja A-B
(Hotel Drezdeński).

Zlecenia zamiejscowe skutecznie odwrotnie

Ozdobny Karton cukrów doborowych wybieranych 1/2 kig. K 2-40.

Kakao

Proszkowe kuracyjne odtłuszczone 1/3 klg. tylko hal. 65.

LETNIKOM

i do miejsc kąpielowych dla dania możności w zaopatrywanie się w towar z cukierni mojej, bez opłacenia opakowania i poczty — wysyłam franko opakowanie, franko poczta, przy odbiorze naraz 4 1/2 klg. Cukrów deserowych, Czekolady proszkowej, Kakao i t. p. **Jan Michalik, Kraków, ulica Florjańska L. 45** Fabryka czekolady i Kakao

Specjalne cenniki darmo i opłatnie. Pensjonatom i podobnym instytucjom znaczny opust.

zytę pp. Kowalikom i zapukał do drzwi. Drzwi były zamknięte i z wewnątrz odzywały się tylko piskliwe głosy dzieci. Na natęczywe dość pukanie gospodarza otwarły się wreszcie drzwi. Gospodarz wszedł, a wtedy oczom jego

straszny przedstawił się widok.

Na podłodze, obok łóżka leżała pokrwawiona, zeszpecona i martwa już żona Kowalika.

Na środku podłogi Kowalik sam, krwią broczący, również nieżywy. Obok trupów dwoje spokojnie zachowujących się dzieci. Jedno z nich ma lat 7, drugie 5; w kolebce obok leżało trzecie najmłodsze, 3-miesięczne dziecko.

Prerażony gospodarz zaalarmował wiadomością okropną całą wieś, zawiadomił żandarmerję. Ta przybyła do mieszkania i znalazła na stole

list mordercy i samobójcy.

Z listu tego okazuje się, że powodem zamordowania żony była jej **małżeńska niewierność**.

Zdradzała go podobno jeszcze w Ameryce, następnie w czasie powrotnej podróży. Zazdrość, to

straszne i piekielne uczucie ludzkie, przemieniła miłość Kowalika do żony w nienawiść i włożyła nieszczęśliwemu do ręki morderczy i samobójczy rewolwer. Z listu tego okazuje się, że najmłodsze, 3-miesięczne dziecko nie jest jeszcze ochrzczonym.

Ostatnia wola Kowalika.

Kowalik pozostawił majątek 3.000 K, przywieziony z Ameryki i żałośnie wypowiedział ostatnią wolę swoją, by majątek ten przepisany został na dzieci. Żandarmerja zapieczętowała mieszkanie aż do przybycia komisji lekarsko-sądowej.

Zbrodnia uplanowana.

Z opowiadania świadków okazuje się, że Kowalik nosił się oddawna z planem mordu i samobójstwa. Wczoraj wieczór był w wyszynku p. Lustgartena i jakby rozmyślnie starał się odsunąć wszelkie podejrzenia w tym kierunku (których zresztą nikt nie mógł mieć), opowiadał bowiem o kupnie mebli itd. Tymczasem rano o godz. 7 zbrodni dokonał.

Z życia krakowskiego.

Kuzynek p. Głabińskiego »Kulturtraegerem«. Otrzymaliśmy następujące pismo: Jak daleko sięgają zębne wpływy prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego, może posłużyć także protegowanie jego kuzynka Zygmunta Kudelki, urzędnika kolejowego w Krakowie, który mając takiego protektora, jak p. Głabiński, rządzi się jak szara gęś na tutejszym dworcu kolejowym.

Lecz co więcej, uprawia tu politykę niemiecką i swoich podwładnych, którzy nie uznają zasług p. Głabińskiego, tak długo sekuje, iż ci zmuszeni pod naciskiem tego „kulturtraegera“, stają się wszechpolakami, względnie „deutsche Brüder“.

Niektóre pisma krakowskie wystąpiły już ostro przeciw Zygmuntowi Kudelce, jako germanizatorowi, lecz to nic nie pomaga. Przyszły minister p. Głabiński stoi za nim — ale opinia ludu powinna być silniejszą, powinniśmy wystąpić przeciw niemu — a może to pomoże.

Z teatru miejskiego. W niedzielę dnia 22 sierpnia b. r. daje teatr miejski efektowny dramat Nowoczyński: „Car Samozwaniec“ z dyr. Solskim w roli tytułowej. Będzie to 34 przedstawienie tej atrakcyjnej sztuki. — W poniedziałek dnia 23-go b. m. wznawia teatr pełną niewyczerpanego humoru krotocwilę satyryczną Caillavet'a i Flers'a: „Król“, która takim sukcesem cieszyła się w ubiegłym sezonie. — We wtorek wspaniały dramat Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały“.

Z teatru ludowego. Dziś, w sobotę ulubione „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach. Oprócz pny Zielińskiej, grającej wybornie rolę Hanki, oraz pp. Turskiego, Poleńskiego i Strzałkowskiego, wystąpią po raz pierwszy w tej operetce: p. Kolman, w roli despotycznej matki i p. Halnicka, w roli kochającej córki. Nadto w III. akcie siostry Sachsówny odtańczą „cake-walk“.

W niedzielę o godz. 4 po południu: „Smocza Jama“, czyli „Krakowiaci i Górale“, opera narodowa K. Kurpińskiego, w 4 aktach, ilustrowana bogato swojskimi śpiewami i tańcami. — W niedzielę wieczorem o godz. 8: „Matka Polka“ czyli „Ofiary caratu“, dramat w 4 aktach, osnuty na ostatnich wypadkach rewolucyjnych w Rosji, z wielką siłą i plastyką, przedstawiający figury biurokracji rosyjskiej i młodzież polską, walczącą o swobody narodu. — W poniedziałek ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego wieszca Juliusza Słowackiego, wspaniała tragedia w 5 akt. p. t. „Mazepa“.

Na wiec oświatowy, który odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 3 po południu w gminie Wyciąże staraniem posła Wójcika, wyjeżdżają z referatami z ramienia krakowskiego Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, pp. nadinspektor kolei dr Ignacy Wróbel, Stanisław Stączek, prezes „Elenterji“, Jan Pająk, urzędnik kolejowy i Stanisław Hoim, sekretarz Koła im. Kościuszki.

Wiec lokatorów odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia b. r. o godz. 5 po południu pod gołem niebem na placu przy ulicy Dietla, za barakami szkolnymi, z porządkiem dziennym: Lokatorowie a podatek czynszowy. Na wiec ten zapraszamy pp. właścicieli realności, gwarantując im wolność głosu w dyskusji.

Wycieczka „Straży Polskiej“ do Częstochowy na wystawę i do Warszawy, wyruszy z Krakowa dnia 31 b. m. pociągiem porannym. Zapisy przyjmuje biuro „Straży Polskiej“ (Kraków, Florjańska, 1) do 24 bm. Wycieczka będzie trwała 8 dni. Uczestnicy — zaopatrzeni w paszport, wizowany w konsulacie rosyjskim — jadący III. klasą składają 92 koron za bilety kolejowe, hotele, wspólne obiady, wstępy i t. d. — jadący II. klasą 110 koron.

Wycieczka węgierskich nauczycieli do Krakowa. We wtorek dnia 25 b. m. o godz. 5:52 rano przybywa do Krakowa wycieczka węgierskich nauczycieli w liczbie 200 osób, celem zwiedzenia miasta i jego pamiątek. W sprawie porozumienia się co do przyjęcia gości węgierskich zaprasza Sekcja wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ wszystkich bawiących w Krakowie kolegów i koleżanki na zebranie komitetu, które odbędzie się w niedzielę dnia 22 sierpnia o godz. 10 przed południem w lokalu „Ogniska“ (Kanonicza, 19).

Ruch ludności w Krakowie. Sprawozdanie miejskiego urzędu zdrowia, za tydzień ubiegły wykazuje, że mieszkańców ma Kraków 108.031, w tem wojska 6.049. W czasie tym zawarto małżeństw 28, urodzin było 51, skónów 48. Największa ilość umiera na gruźlicę, następnie na niezbyt żołądka i jelit.

Balon nad Krakowem. Wczoraj wieczorem przeleciał ponad Krakowem w stronę granicy rosyjskiej balon znacznie większych rozmiarów. — Biegł on od strony wschodniej. Znikł na horyzoncie w stronie wsi Bato-wie i Dziekanowie, położonych nad granicą rosyjską. Do kogo balon ten należy, kto nim jechał, nie wiadomo.

Budowa tanich domów rozpocznie się w roku przyszłym na gruntach pofortecznych. Obecnie bowiem po przesunięciu rejonu fortecznego, od dłuższego już czasu odbywa się burzenie starych fortyfikacji. I tak

stare forty obok rogatek Wolskiej i Zwierzynieckiej są już zburzone, również zburzono forty koło ulicy Karmelickiej. Bramy forteczne, leżące na krańcach dawnego Krakowa, zostały jeszcze w zimie zburzone.

B. GABRYELSKA — Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmoni i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Teatr miejski.

W sobotę dnia 21 sierpnia b. r. „Noc Listopadowa“, dziesięć scen dramatycznych, napisał St. Wyspiański, ilustracja muzyczna B. Raczyńskiego.

W niedzielę dnia 22 b. m. „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

W poniedziałek dnia 23 b. m. „Król“, komedia w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, Roberta de Flers i Emanuela Aréne.

We wtorek 24 b. m. „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach, napisał St. Wyspiański.

We środę dnia 25 b. m. „Wesele“, dramat w 3 akt. wierszem St. Wyspiańskiego.

We czwartek dnia 26 b. m. „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

W piątek dnia 27 b. m. „Kordjan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego, ułożony na scenę w 10-ciu obrazach.

W sobotę dnia 28 b. m. „Dziady“, sceny dramatyczne w 7-miu obrazach A. Mickiewicza.

W niedzielę dnia 29 b. m. „Kościuszkę pod Racławicami“. Obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Teatr ludowy.

Sobota: „Figle wiosenne“.

Niedziela popołudniu: „Smocza Jama“.

Niedziela wieczorem: „Matka polka“ czyli „Ofiary Caratu“.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są

Hygieniczne mydła przetłuszczone
wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe. Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!!

Podgórze

Gorliwość nie popłaca. Do dozoru robotnic, zajętych przy naprawach domów kolejowych w Płaszowie był przeznaczony robotnik Wojciech Duda. W gorliwości swojej posunął się on wczoraj tak daleko, że wziął podczas reparacji dachu z zamkniętego przedziału palto, wartości 150 koron. Ażeby zaś kto inny o cenny nabytek się nie pokusił — odniósł je do domu. Brak palta wnet jednak spostrzeżono i polieja przy przedsięwziętej rewizji, znalazła je w mieszkaniu Dudy. On sam przy śledztwie przeczył wszelkim zarzutom względem swej osoby, ale ponieważ już raz nadużył zaufania, więc mu nie uwierzono, tylko oddano sprawę do rozstrzygnięcia sądowni.

Urzędowym stylem. — Do tutejszego magistratu nadeszła w tych dniach następująca korespondencja z Jasła:

„Do

O Królewskiej Policji Miasta Krakowa upraszam z głębokim Szacunkiem o odszukanie Ludwika Bahra i to że jest Muraża i proszę by C. k. Policja Raczyla tegosz odszukać na podgózu. Szukam go jako mam warzny interesz do niego jusz dłuższy czas i nie mogłem się o nim dowiedzieć. Preto proszę C. k. Policja odszukanie tegosz i i proszę aby Ck. Policja Raczyla nadesłać mi jego zamieszkałość i Nomer Domu.

Kraków, Poselska 15.

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI, Poselska 15,

Mechanolecniczy ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna

ul. Zybkiewicza 9, Tel. 796. od 9—1 i od 4—6.

Dr. Merz.

Dr. Staszewski.

Dr. Wachtel.

Wskazania: choroby serca i naczyń, przewlekły niezbyt oskrze-li, niedowład kiszki, otyłość, choroby nerwowe. Leczenie artrytyzmu i reumatyzmu gorącym powietrzem. Aparat Roentgena w celach rozpoznawczych chorób chirurg. i wewnętrznych — Sala operacyjna — Pokoje dla chorych

Adres mój Wojciech Szafranski ul. Kaźmiza Wielkiego w Jaśle. Zasiłam pozdrowienia i papier i kwerwte i proszę o łaskawą odpowiedź.

Posunięcie rejonów twierdzy. Jak słyhać ministerstwo wojny poleciło odpowiednim komisjom zbadać teren za parkiem miejskim na Krzemionkach, gdzie dotychczas nie wolno było budować domów z powodu bliskości twierdzy. Ponieważ zaś obramowania mają

być w najbliższym czasie dalej przesunięta, więc uwolnić się z pod tego zakazu spory kawał ziemi, gdzie będzie mogło stanąć z 200 pięknych wil i kamienie, a powietrze tam wspaniałe i widok na cały Kraków i okolice nie ustępuje panoramie, widzianej z Kopecy Kosiuszki. Gdyby to rzeczywiście do skutku przyszło, to by to było z widocznym olbrzymim zyskiem dla miasta i mieszkańców.

flocie austro-węgierskiej, a niebezpieczeństwo to jest tem większe, że monarchja austriacka dzięki swej polityce ani rusz nie może zerwać z polityką sojuszu z Niemcami.

Polityczne znaczenie otwarcia Dardaneli — jak widać — obliczone jest na dłuższą metę i będzie poważną klęską dyplomacji hrabiowskiej p. Aeren-thala.

Wiadomości polityczne.

Pan Biliński w tarapatach. P. Biliński musi się pogodzić z losem. Nie miał szczęścia i do tego był upartym. Gdyby był wczas posłuchał rady, gdyby był cofnął swe plany finansowe, a szczególnie gdyby był ze swego projektu sanacji finansów krajowych usunął zamach na budżet autonomiczny krajów, mógłby być jeszcze wyleść z tarapatów jako tako. W p. Bilińskim, jako ministrze skarbu, siedzi jednak harda dusza. Uparł się i powiedział: Nie. Ponieważ inni powiedzieli: Tak, więc rozpoczęła się walka i to nierówna. P. Biliński powoływał się na to, że służy wiernie monarchji i ojczyźnie, a posłowie mówili, że działa na szkodę ludu i krajów poszczególnych. A ponieważ p. Biliński nie miał za sobą nikogo, prócz p. Bienertha i kilku Niemców, bo Koło polskie, z którego się pan Biliński wyforował na ministra, w większości swej, wyjąwszy wszechpolaków, było też przeciw tym osławionym planom finansowym, musiało skończyć się tak, jak się skończyło. Projekty finansowe nie znalazły dziś większości nawet w samym gabinecie, a w niedzielę stanie p. bar. Bienerth u cesarza w Ischlu, aby mu powiedzieć, że plan finansowy p. Bilińskiego jest niewykonalny.

A ponieważ, jak wszyscy dobrze pamiętamy, p. Biliński zaklinał się na wszystkie świętości, że odrzucenie przez parlament jego projektów finansowych, będzie uważał za votum nieufności dla siebie, biedny p. Bienerth będzie się musiał oglądać zawczasu za następcą p. ministra skarbu.

Słyhać — że podobno p. Głabiński, który obecnie podjął się roli akuszki, mającej doprowadzić do pomyślnego rozwiązania przesilenia parlamentarnego, zna już następcę p. Bilińskiego, a według krążących wieści, osoba ta będzie miała wiele wspólnych cech z p. Głabińskim.

Projekty nowych podatków. Jak donosi „Neue Fr. Presse“, w miejsce projektowanego podatku od piwa, nowy plan finansowy obejmować będzie w pierwszym rzędzie podatek od zapalek, przyczem państwo posiadać będzie kontrolę fabryk zapalek.

Podatek ten przyniesie według obliczeń 12 do 20 milionów koron rocznie.

W drugim rzędzie przychodzi pod obrady projekt podwyższenia podatku osobistodochodowego w najwyższych klasach z 6 pr. na 7 procent.

Biurokracja, wysocy urzędnicy wysilają swe mózgownice i proponują, by podwyższyć ceny tytoniu, co, jak oświadczają, mogłoby państwo w krótkiej drodze i w własnym zarządzie wykonać.

Plan podatku luksusowego, to jest od towarów zbytkowych, napotyka na opór, bo ma się rozumieć, klasy uprzywilejowane bronią się wszystkimi siłami, aby nie dopuścić do obłożenia ich większymi podatkami.

Zaprowadzenie monopoli nie ma widoków powodzenia przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Polityka zagraniczna.

Polityczne znaczenie otwarcia Dardanel.

(Czarnomorska flota rosyjska wypuszczona z uwięzi. — Równoważnik przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. — Anglja koncentruje swe siły. — Rola Włoch).

Mimo zaprzeczeń urzędowej prasy tureckiej, cały świat wie już dziś, że Rosja dzięki pomocy i poparciu Anglii uzyskała od Turcji zezwolenie na przejazd rosyjskich okrętów wojennych przez cieśninę Dardaneelską, będącą niejako bramą do Morza Śródziemnego dla czarnomorskiej floty wojennej Rosji. Uwięzione okręty wojenne rosyjskie, które dotychczas poza wodami Czarnego Morza nie oglądały świata bożego, tryumfalnie mają wydosłać się przez Dardanele na fale śródziemnomorskie i zbatać się tu z flotą państw z Rosją zaprzyjaźnionych, t. j. z flotą angielską i rosyjską.

Jeśli flota rosyjska otrzyma niejako bilet wstępu na Morze Śródziemne, to będzie to nowa siła, która w łączności z flotą wojenną Anglii i Francji stanowić będzie równoważnik przeciw Austro-Węgrom i jej Dreadnoughtom, które Austrja rozpoczyna budować dla wzmocnienia swego stanowiska, jako mocarstwa morskiego, a w rzeczywistości na to, by w razie potrzeby mógł zasilić tymi kolosami morskimi flotę wojenną Niemiec.

Anglja umie sprytnie przewidywać przyszłość i na wszelki wypadek chce mieć tę pewność, że w razie przyścia do wojny z Niemcami, będzie w możności obrócenia całej swej floty przeciw flocie niemieckiej.

Piecza nad Morzem Śródziemnem pozostanie w rękach flot zaprzyjaźnionych mocarstw z trójporozumienia, to jest w rękach Francji i Rosji.

Koncentracja floty angielskiej na morzu północnym zwolna już się dziś odbywa i ma postępować w miarę wykonania programu budowy niemieckiej floty wojennej. Anglja jest przekonana, że nacisk zaprzyjaźnionych z Austrją Niemiec pchnął tę pierwszą do budowy *dreadnoughtów*. Otwarcie Dardaneli dla wojennych okrętów rosyjskich ma być odpowiedzią trójporozumienia ma program budowy floty austriackiej.

Flota rosyjska łącznie ze śródziemnomorską flotą francuską będzie miała dość sił do trzymania w szachu nie tylko floty austriackiej, ale i floty włoskiej, o ile wogóle flotę Włoch można jeszcze uważać za sojusznika Austro-Węgier i Niemiec. Włochy dostatecznie zmanifestowały swoją chęć odpadnięcia od sojuszu austriacko-niemieckiego, a najbliższem zadaniem mocarstw trójporozumienia jest zamienić je na czwórprzymierze ze współudziałem Włoch.

Kto wyjdzie na tem najgorzej — nie trudno przewidzieć. W pierwszym rzędzie grozi zagłada

Zatarg o Kretę.

W dniu wczorajszym zawiadomił rząd kretański konsulów, że spokój na Krecie panuje zupełny i że rząd zobowiązuje się porządek całkowicie utrzymać. Początkowe rozgoryczenie ludności z powodu usunięcia flagi greckiej z twierdzy, zostało dzięki metropolicie, usunięte.

Tłum wywiesił ponownie chorągiew grecką, usuniętą przez zandarmów, jednak dzięki interwencji metropolity udało się nakłonić lud do ściągnięcia flagi, którą oddano władzy gminnej.

Odpowiedź Grecji na ostatnią notę turecką, zdaje się, nie zadowoliła Turcji. Grecja w odpowiedzi swej stanęła na dawnym swem stanowisku, że zachowuje się w sprawie Krety do uchwał mocarstw ochronnych, wyrzekając się tego, jakoby kierowała lub podsyciała ruch za aneksją Krety.

Przeostroga przed wojną.

Konstantynopol. Słyhać, że nota kolektywna mocarstw upomina Turcję i Grecję przed zbrojnym konfliktem, który musi być niekorzystnym dla państwa prowokującego.

Konstantynopol. Niektóre koła dyplomatyczne powątpiewają, czy grecka nota zadowoli Portę.

Bojkot towarów greckich.

Saloniki. Mimo usiłowań kół rządowych przeszkodzenia bojkotowi, tutejszy komitet bojkotowy przeprowadził bojkot towarów greckich.

Najświeższe telegramy

Demonstracja przeciw »Boże wspiewaj«.

Budapeszt. Z okazji wczorajszego święta św. Szczepana w kościele św. Macieja grupa młodych ludzi demonstrowała przeciw „hymnowi ludowemu“ intonując „pieśń Kossutha“; wniosła także okrzyki: Pfuj! Abzug! i »precz z austriackimi parobkami«. 11 osób aresztowano.

Uznanie Bułgarii królestwem.

Konstantynopol. Turecka Rada ministrów uznała oficjalnie Bułgarię królestwem.

Łapownictwo i wymuszanie.

Petersburg. Sen. Garin postanowił nie pociągać do odpowiedzialności większości dostawców a wzywa ich tylko w charakterze świadków. Większość intendantów oskarżona jest nie tylko o łapownictwo, ale także o wymuszanie.

Kolonizacja rosyjska na Dalekim Wschodzie.

Petersburg Ogólna liczba wychodźców w roku bieżącym dosięgnie 800,000 ludzi. Emigracja będzie skierowana na Daleki Wschód, ponieważ w Zachodniej Syberji brak już ziemi.

Miljonowe nadużycie.

Petersburg. Wykryto miljonowe nadużycie w związku z wysyłką towarów na Moskiewsko-Rybińskiej kolei.

Porozumienie Chin z Japonją.

Tokio. Wczoraj podpisano umowę w sprawie pokojowego rozwiązania w kwestji kolei Antung-Mukden.

F. & E. ZAJĄCZEK i LANKOSZ

Kraków, Rynek, Linia A—B L. 44.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamg rny, szawioty i korthy własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostjmy damskie. Gotowe peleryny, koce na łożka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watanowania. Filce dywanowe itd. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie.



Najtańszy Skład



ul. Grodzka Nr. 58



Najlepsze

Zegarki — PIERŚCIONKI, ŁAŃCUSZKI, KOLCZYKI oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca najtaniej

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.

Emil Goldwasser



Na składzie:

Łyżki, łyżeczki, cukiernice, papierońnice srebrne oraz wyroby z chińsk. srebra.

Znalezienie grobu Warneńczyka.

W r. 1444 rozegrała się na polach Warny nie-szczęśliwa bitwa dla narodu polskiego i całego chrześcijaństwa. Tysiące rycerstwa poległo z ręki Mahometan, zginął król polski i wojsk naczelny dowódca, młododociany Władysław IV, nazwany przez potomnych Warneńczykiem. Gdzie był jego grób, nikt dotychczas nie wiedział mimo przedsię-branych poszukiwań. Obecnie dopiero — jak donosi „Słowo Polskie“ z Sofji miano przypadkiem znaleźć grób i szkielet Władysława Warneńczyka. Depesza ta brzmi:

Sofja. Szkielet Władysława Warneńczyka, oczy-

wicie bez głowy (co jest ważnym argumentem autentyczności, bo po śmierci króla Władysława Turcy odcięli mu głowę i obnosili na pice po bojowisku) znaleziono w jednej z mogił pobożowiska, t. zw. „pasza baba“, przy kopaniu jej potajemnie przez włościanki okoliczne, ekscytowane snem jednej z nich — Ilijewej. Miejscowość oddalona jest o pół czwarta kilometra od miasta, właściwie od ulicy Władysławowej (nazwanej tak dopiero od lat kilku — na cześć nieszczęśliwego króla), niedaleko szosy, wiodącej do miasteczka Dobrycz. Wedle podania miejscowego miał on paść przy dzisiejszej strzelnicy wojskowej budyowskiej, oddalonej o kilometr od mogiły.

Depesza ta nie jest całkiem zrozumiała. Spodziewać się należy, że autor jej da bliższe informacje.

Kronika prowincjonalna.

Wydawnictwo groszowe im. Juliusza Słowackiego. Z Tarnobrzega donoszą nam: Celem uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego rozpoczyna w bieżącym roku księgarnia Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu „Wydawnictwo groszowe Juliusza Słowackiego“. Jako pierwsze tomiki ukażą się: Nr 1 „O życiu i dziełach Juliusza Słowackiego“ napisał Zygmunt Kolasiński (w tomiku tym będzie opowiedziany popularnie życiorys wieszca oraz omówione zostaną jego dzieła). Nr 2 „Zbiorek pieśni narodowych“, wydał i uwagami opatrzył Zygmunt Kolasiński (zbiorek ten obejmuje kilkadziesiąt pieśni patriotycznych z objaśnieniami i uwagami, odnoszącymi się do treści utworów i ich autorów). Nr 3 „Ojciec zadumionych i kilka innych utworów J. Słowackiego“, wydał, życiorysem wieszca i uwagami opatrzył Zygmunt Kolasiński (w tomiku tym oprócz znakomitego utworu znajdzie pomieszczenie kilka drobniejszych wierszy, opatrzonych uwagami i objaśnieniami; w słowie wstępem do tego tomiku opowiedziany zostanie życiorys wieszca. Cena tomiku 20 h. Następne tomiki w przygotowaniu. Każdy tomik wydawnictwa ozdobiony będzie portretem J. Słowackiego. Młodemu a ruchliwemu wydawcy p. F. Cwynarowi należy się szczerza podzięką za wydawnictwo, nie-

sące prawdziwą oświatę pod strzechy, a które już obecnie do skromnego szeregu dzieł popularnych o wieszca, przeznaczonych dla ludu, dorzuca nowy tomik — pracę Z. Kolasińskiego. „Wydawnictwo groszowe im. Juliusza Słowackiego“ poza uświetnieniem w sposób godny roku jubileuszowego wieszca, spełniać będzie w przyszłości pod sztandarem, na którym wypisano nazwisko autora „Balladyny“ misję najszlachetniejszą — i w tem leży główna zaleta pomysłu wspaniałego na dzisiaj, a pożytecznego w najdalszej przyszłości.

Cykl zajmujących odczytów o Juliuszu Słowackim. Czytelnia Mieszczańska w Tarnobrzegu zawiadamia, że w sali Tow. (przy ul. Kościuszki) wygłosi p. Zygmunt Kolasiński kilka odczytów o Juliuszu Słowackim. Pierwszy odczyt p. t. „O życiu Juliusza Słowackiego“ odbędzie się w niedzielę d. 22 sierpnia o godzinie 5 po południu. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani. Po odczycie nastąpi zawiązanie miejscowego komitetu celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Będzie to więc pierwszy odczyt o poecie w tarnobrzeszczynie. Przyszły komitet miejscowy poza urządzeniem obchodu w miejscu powinien zająć się organizacją komitetu powiatowego, któryby znalazł szerokie pole do urząda-

rem, sądzimy, niejednokrotnie ukażą się prace, nio-nia obchodów Słowackiego po wsiach i miasteczkach.

Wypadek w cyrku Angelo. Jak wiadomo cyrk Angelo, który przed kilku tygodniami bawił w Krakowie, przebywa obecnie we Lwowie. W czasie przed-czorajszego przedstawienia zaszedł w cyrku tym denerwujący wypadek. Odbywały się produkcje 2 gimnastyków, z których jeden trzyma wolno na brzuchu ustawiony pionowo obrzymi, prawie dwu piętr sięgający słup, a drugi na szczycie tego słupa wykonuje karkołomne ćwiczenia gimnastyczne. Nagle słup zaczął się chwiać, widocznie trzymający go stracił równowagę, i runął na arenę wraz z upiętym do niego jedną nogą gimnastykiem. Spadający słup rwał po drodze szury, podtrzymujące dach, zachwiały się zawieszony na sznurach lampy elektryczne. W audytorjum odezwały się okrzyki przerażenia, zwłaszcza gdy słup wpadł pomiędzy dwie łóże, przygniatając sobą gimnastyka. Na szczęście łóże były próżne, dzięki czemu nie było ofiar wśród publiczności. Także gimnastyk jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł z wypadku tylko potłuczony.

Przedstawienie na wsi. Z Zabierzowa (pow. Bochnia) piszą nam: Dnia 15 bm. odegrała w Zabierzowie „Błażka opętanego“ Anczyca drużyna teatralna włościańska z Tarnówki, pod kierownictwem akademika Józefa Krupy. Za miłą rozrywkę duchową składamy staropolskie „Bóg zapłać“ drużynie z Tarnówki, jak i jej kierownikowi p. Krupie.

Włościanie.

NADESLANE

Lecznica chirurgiczna - Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Godziny przyjęcia od 9—11 przedp. i od 3—4 pop.

Kraków, ul. św. Tomáša l. 18.

Telefon 81. (Bóg ul. Florjańskiej). Telefon 81.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy

Kraków, Mały Rynek 1.

Wody mineralne

naturalne
i sztuczne

Apteka K. Wiszniewskiego

W KRAKOWIE. ULICA FLORJAŃSKA.

W ten sposób uratował się od tortur, ale nie uratował od stryczka. Inni też »sypali« — a on przecież był ich wozem.

Był już po wyroku i wiedział, że ich powieszą. Nawet dzień był naznaczony. Tylko nie było komu spełnić funkcji kata. Szukano bezskutecznie.

Poszedł i zaproponował.

Przyjęto jego propozycję. Był uratowany i rozpoczął swój zawód kata od własnych kolegów.

Pod maską poznał go jeden z nich po ruchach, po głosie i pod szubienicą napluł mu w twarz. Nic. Spokojnie otarł ślinę i dopiero założywszy mu pętlę, zemścił się, kopnąwszy gwałtownie nie stołek, ale skazańca. Wieszany stracił równowagę, pętlica zaciskała mu gardło, począł się dusić i szarpać gwałtownie. Krzyknięto na niego. Wtedy dopiero wyciągnął mu stołek z pod nóg.

Gdy sobie później o tem pomyślał, wstyd go wziął, że się uniósł, ale uspokajał się i głuszył niewyraźny szept sumienia.

— A czego mi w gębę napluł — mówił sobie, kiedy sam nie był lepszy.

Dopiero gdy się później dowiedział, że tamten nie »sypał«, że wytrzymał tortury i słowa nie pisnął, ścisnęło go coś gwałtownie za serce. Miejsca sobie przez kilka dni nie mógł znaleźć, nie jadł, nie spał. Trzy ruble, które otrzymał za niego, dał przez naczelnika więzienia księdzu na mszę. Nie wierzył, ale niech tam.: niech się pomodli!

Upił się parę razy — i pomogło — przeszło.

Był dziwnie okrutnym zwierzęciem, ale dlatego tylko, że chciał żyć, żyć koniecznie. Zabijał na zimno, bez drgnię-

Postanowił założyć własną partję.

Wpływu swego nad ludźmi piątki, którą dowodził, był zupełnie pewny. Ale to mało. Trzeba było jeszcze przeciągnąć kilka osób z innych piątek. Pogadał po cichu to z tym, to z owym, ale że to ludzie w pojedynkę zawsze są nieśmieli i wahają się, pomyślał, że najlepiej będzie urządzić zebranie i wyłożyć swój plan w sposób niezupełnie jasny, ale zachęcający.

Zebrało się przeszło dziesięciu.

Po długich naradach poczęto się przychylić do przedłożonego planu.

— Z robotników tylko będzie składała się nasza partja i dla robotników tylko będzie pracowała — mówił, podkreślając jak najdobitniej każdy wyraz, aby ich tylko wzmocnić w postanowieniu porzucenia bojówki, dowodzonej przez inteligentów.

— A żeby była sprawiedliwość — dodawał — to nie na żadną tam bibułę, nie dla darmożjadów, pyskatech inteligentów, ale dla samych siebie, dla ludu roboczego będziemy konfiskowali pieniądze.

Z radością zauważył, że jego słuchaczom oczy się do tej myśli śmieją. Nie przerywając, ciągnął więc dalej, wpajając w nich nowe, oszałamiające zasady etyczne:

— Kto radstawia łba, ten musi wiedzieć, na co to robi i jaki będzie miał pożytek. Kiedy ma być równość, to nie ta-ka, żeby jednemu wziąć, drugiemu dać, a samemu ciągle nie mieć i tylko na stryczek sobie zarobić. Nie! Równość, to znaczy: kiedy nie masz, bierz od tych, którzy mają! Burżuje chowają pieniądze do kas ogniotrwałych, a my z głodu zdychamy... Cóż więc robić? Dalejże, otworzymy te kasy!

Nowinki.

Skarbiec żebraka. W Pittsburgu odkryto w tych dniach w nędznej chacie żebraka niezwykle skarbiec. Właścicielem jego jest ósmdziesięcioletni starzec, nazwiskiem Piotr Labauch. Niedawno uległ on obłąkaniu, a ponieważ coraz częściej dostawał ataków niebezpiecznych dla otoczenia, policja postanowiła go umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Gdy policjanci przybyli do jego chaty, starzec stawiał im wściekły opór, nie chcąc ich wpuścić do wnętrza. Wreszcie udało się im skrzepować, a policja rozpoczęła rewizję w mieszkaniu. Przy rewizji poczyniono niezwykle odkrycia. Cała chata była wprost zapechana pieniędzmi. Garnki i miski były napełnione po brzegi tysiącami starych banknotów jednodolarowych; w kominku i załomach ścian piętrzyły się góry drobnych monet srebrnych i miedzianych. Nawet w szczelinach ścian były powtykane banknoty. Podłoga była zastawiona słoikami i flaszeczkami, pełnymi groszy miedzianych, które Labauch zbierał przez długie lata. Po ukończeniu rewizji musiano sprowadzić duży wóz, aby przewieźć „skarbiec“ do banku. Dokonano tam obliczenia i stwierdzono, że „skarbiec“ przedstawia pół miliona koron. Okazało się również, że żebrak przed mniej więcej dwunastu laty, gdy jeszcze nie popadł w manię gromadzenia pieniędzy w domu, złożył w kilku bankach Pittsburga kwotę przeszło 10 tysięcy koron.

Proces dzienników przeciw strejkującym zecerom. Ze Sztokholmu donoszą: Dziennik „Dagen“ donosi, że wszystkie dzienniki burżuazyjne wytoczyły proces przeciwko szwedzkiemu związkowi typografów, ponieważ złamał umowę z dziennikami przez to naraził dzienniki na szkody. Dzienniki domagają się zwrotu szkody, jaką dotąd przez strejk poniosły i jeszcze poniosą.

Słowniczek

prawdziwe znaczenie wielu słów objaśniający.

(Ciąg dalszy).

Koza — zwierzę zamieszkałe przez opryszków i złodziei. Przechowuje się w niej amatorów cudzych rzeczy. Młode kozy przechowują się po pensjonatach.
Kurz — słowo używane często zamiast wyrażenia:

nia: do widzenia! Dostarczaniem kurzu zajmuje się miejski zakład czyszczenia miasta.

Laga — przyrząd do argumentacji. Najlepsze są lagi dębowe, sękate, bukowe, równie dobre są ma-lagi.

Lato jest to część roku, służąca do wyjazdu do kąpiel.

Letnie może być mleko, spodnie, surdut itd.

Lasy są to takie miejsca w Galicji, gdzie dawniej rosły drzewa.

Lak służy do pieczętowania. Znajduje się na listach albo w „fajerkach“.

Lekarstwo wtedy jest tylko dobre, kiedy nie szkodzi.

Lew — zwierz bardzo niebezpieczny. Przebywa w menażerjach. Gdy się połączy z koniem, robi się z niego lew — konia i rośnie wtedy w ogródkach.

Listy wyjmują się z puszek sprowadzanych z Prus.

Łapać. Łapanie szczególnie mężów — ulubione zajęcie starych panien.

Łaba rzeka słowiańska. Oba jej brzegi paskudzą miasta niemieckie. Kiedy się ją zdrobni, robi się z niej łapka i służy wtedy do łapania szczurów i myszy, do krawatki, a jeżeli jest młoda i ładna, do całowania.

Łatać. Łatanie dziur zajmują się krawcy, łatanie skór ojcowie. Można także komu przypiąć łatę, nie naruszając ani ubrania ani skóry.

Łódź znajduje się w Królestwie Polskim, oraz na stawach i rzekach. Służy do przepływania. Najbardziej przeklinaną jest łódź małżeńską, zdrobniale nazywa się łódka. Od łódki pochodzi łydka.

Łydka jest dolna część nogi. Składa się z kości i waty. Podczas deszczu silnie się odslania i nabiera wtedy własności mocno drażniących.

Łupy ze ziemniaków są niedobre, natomiast przyjemne są łupy zdobyte na nieprzyjacielu (patrz: Rozmówki Ollendorfa).

Przemysł i handel krajowy.

Perfidja „Tęczy“. Mamy w Krakowie jedno przedsiębiorstwo, hałaśliwie reklamujące się jako „firma krajowa“, tymczasem firma ta zasługuje może jedynie na jaknajsilniejsze bojkotowanie. Jest nią pralnia chemiczna „Tęcza“.

Owa firma z jednej strony woła: — popierajcie wyroby krajowe! — z drugiej strony całe miasto obsadziła filiami „Pedanterji“ pralni parowej w Białej. Owa „Pedanterja“ jest przedsiębiorstwem znajdującym się wyłącznie w rękach niemieckich bakatystów, pracują w niej sami Niemcy, składający swe grosze na fundusz Roseggera, to też dawanie bielizny do prania „Pedanterji“ jest zdradą narodową i taką firmę zastępuje „Tęcza“, firma krajowa, wołająca: — Popierajcie przemysł krajowy! Nasza publiczność powinna wziąć sobie dobrze do serca tę perfidję, tembardziej, że śmiało możemy się obejść bez krajowych „Tęczy“ i „Pedanterji“.

Przed kilku dniami zwiadałem „Pralnię parową“ przy placu Groble w Krakowie. Nie przypuszczałem nawet, że mamy w Galicji tego rodzaju przedsiębiorstwo urządzone na tak szeroką skalę. Pralnia ta zaopatrzona w najnowsze maszyny i to tak ciekawe, że warto je zobaczyć, a właściciel bardzo chętnie je pokazuje. Trudno je tutaj opisywać, można jedynie nadmienić, że nie przypuszczałem, by można było prać bieliznę od początku do końca, nie wzięwszy jej do rąk, i to w ten sposób, że wszelkie uszkodzenie bielizny jest absolutnie wykluczone.

Właścicielem tej pralni jest wprawdzie Niemiec, ale osiadły u nas od lat dwudziestu kilku, żyty z naszym społeczeństwem, a można mu zarzucić jedynie to, że postępowaniem swoim tak z robotnikami jak i z wykonywaniem zamówień przewyższa dużo naszych przedsiębiorców. Z robotnikami obchodzi się nadzwyczaj po ludzku, mieszkania mają wprost wspaniałe, w całej pralni na każdym miejscu wzorowa czystość, że miło patrzeć. Jeżeli mamy takie przedsiębiorstwo, to możemy śmiało obejść się bez wszelkich „Pedanterji“. Bez takich zaś firm krajowych, jak „Tęcza“, polecających i popierających firmy nam wrogie, wprowadzających w błąd publiczność twierdzeniem, jakoby owa „Pedanterja“ nie używała chlorku przy praniu bielizny, co jest nieprawdą, gdyż znam nawet firmę, z której owa pralnia chlorek sprowadza, możemy się obejść równie dobrze, gdyż mamy w Krakowie dwie już prawdziwe krajowe pralnie chemiczne, t. j. Warszawską pralnię chemiczną i pralnię chemiczną A. Poppera.

v. z.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Władysław Wąsowicz.

Wszystkim polskim rodzinom polecamy
jak najgoręcej

Kolińską domieszczkę do kawy.

— To przynajmniej rozumiem takie gadanie! — zauważył jeden z członków jego piątki. — Tego ci w partji nie powiedzą! Tam tylko ciągle haruj i haruj, a pieniądze oddaj i módl się do jakiegos tam „nowego ustroju“, który, djabli tam wiedzą, czy będzie i dla kogo będzie.

Uwaga ta tak się podobała zebrany, że odrazu rozwiązała im języki, trzymane dotąd dosyć ostro za zębami.

Okazało się, że niemal wszyscy odczuwali krzywdę, jaka im się dzieje, że ciągle konfiskują, a pieniądze idą nie do ich kieszeni. Ale tak wystąpić przeciw temu otwarciu, to żaden nie miał odwagi.

— Taki to już człowiek głupi — tłumaczył się jeden — że jak wlezie w chomonto, to ciągnie tam, gdzie mu wóźnica każe.

— A teraz będzie inaczej! — rzucił ochoczo inny — i zatarł ręce z radości, jakby już czuł na dłoni liczone pieniądze.

— O, rozumie się, musi być inaczej! — zawtórowało kilku.

— Co tu wiele gadać, do roboty się brać i kwita! — zdecydował jeszcze któryś z zebranych.

— Tak, to będzie najlepsze — odpowiedziało kilka głosów naraz.

Nie ociągając się więc, postanowiono przystąpić natychmiast do czynu.

Opracowanie planu, poczynienie wywiadów i dowództwo złożono w ręce inicjatora.

W tydzień po zebraniu byli już na robocie.

Pierwszy krok udał się. Urządzono w imieniu nowej partji napad na jeden z prywatnych banków, to było łatwiej-

sze i pewniejsze, niż konfiskowanie dobrze strzeżonych pieniędzy rządowych i obfitym łupem podzielono się pomiędzy sobą.

Z „polityka“ został pod pokrywką nowej partji zwykłym bandytą.

Odważny i czelny, nie bał się być ściganym z jednej strony przez policję, z drugiej przez byłych swoich towarzyszy, których teraz kompromitował. Ci ostatni o mało go nawet gdzieś w kącie nie utłukli, ale on im się wywinął tylko lekko postrzelony i w ten sposób odwdzieczył, że w biały dzień urządził napad w jednej z najbardziej eleganckich kawiarni na biuro instruktorów i dwóch z nich trupem położył.

Odtąd wiedział już, co go czeka, ale nie stanął w pół drogi.

Starał się nie tracić ani chwili życia napróżno i używać, używać, o ile tylko sił i pieniędzy starczało.

Noga mu się jednak niedługo powinęła.

Bity kolbami, sieczony niemal do kości kiszczkami gumowymi, nie wytrzymał i zaczął „sypać“. Najpierw wydał swoich kamratów. Powiedział wszystko: jak się każdy nazywa, gdzie mieszka, co i kiedy robił. Ale tego było badającym mało.

Znów go bili.

Powoli, jak ubranie stare i zleżałe, pruli mu duszę i ciało, wyciągając nitkę za nitką,

— Mów, mów jeszcze!

Mówił. Co tylko kiedykolwiek widział, słyszał, lub domyślał się — powiedział im. Gdy i na tem poprzestać nie chcieli — kłamał, zmyślał rzeczy niebываłe, potwierdzał każde ich przypuszczenie.

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Fabryki tutek:
Tutki
M. Paschalskiego
względnie do nabycia.

Składy maszyn do pisania:
„POLONIA“ ul. św. Jana 1. 2.
Amerykańska metoda nauki
pisanja na maszynie
Przepisywanie i powielanie
pod dyktando.

Fabryki wyrobów ceramicznych:
Hipolit Śliwiński
Drochobycz — Przemysł.
Dachówki, cegły, drenaże i t. p.

Fabryki konserw i buljonu:
J. Rożański i S-ka
Bochnia
fabryka konserw owocowych,
jarzynowych i mięsnych.

Józef Dobrzyński
Kraków, Sławkowska 12.
Filia Lwów, Kopernika 11.
Urządza kompletne mleczarnie — masłarnie —
serkarnie. 272

Handle korzenne:
J. Barberowski
Kraków, Mały Rynek 23.
Palenie kawy, handel korzennymi win, likierów i wódek.
(258)

Składy maszyn:
Jędrzej Krukierok
składy maszyn rolniczych
w Krośnie.

Tkalnie płócien:
MICHAŁ MIĘSOWICZ
Najlepsze płótna.
Korczyzna koło Krosna.

„RIGO“ przeciw nagliotkom
Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowym nałożeniu na 4 dni najzastarzałe nagliotki bez boleści.
W razie nieusunięcia tych 2 e płace 10 Kor.
Pudełko za 1 K. wystarcza do usunięcia 8 nagliotek.
Na prowincję wysyłam za zaliczką. Pudełko 1 Kor. 60 hal. 2 pudełka 2 Kor. 60 hal.
Do nabycia we wszystkich drogach, zakładach fryzjerskich i Magazynach obywateli.
Skład główny 255
„RIGO“
Kraków, Krakowska 1.
Baozność! Przy zakupie proszę uważać na nazwę „RIGO“.

Najkorzystniej kupować
wyroby cukiernicze na wagę 1/2 kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h. każda sztuka 6 h. Karmelki 1/2 kg. 80 h. W cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Dla każdego domu koron 18.—
Zdumiewająca wswoich skutkach jest praktyczna ręczna maszyna do szycia „The Juwel“, szyje każdą materję, cienką lub grubą, precyzyjna jak największa maszyna, z 6 igłami, olejarką, obrębiaczem, odkrętką i dostępnym objaśnieniem użycia K 18 — Rowery używane nowej konstrukcji K 36 — 46 — Nowe z wolnobięgiem K. 116 — Zadatek K 20 — reszta za zaliczką. Cenniki Singera maszyn do szycia, rowerów — darmo.
Stanisław Rundbakin
Wiedeń III/2 Weissgärberlande 58. 47

Przy zamawianiu towarów prosimy powoływać się na Gazetę Powszechną.

Dewiza: Taniść, dobroć i trwałość!
250 **IGNACY GYPRES**
Kraków, Floryańska 49.
Sprzedają towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3-90, trzy sztuki K. 11 — 6 sztuk K. 20 — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10 — Stalowy damski remontoir K. 7-80. Budzik najlepszy K. 3 — Łańcuszki srebrne od K. 2 — Zegarki złote damskie od K. 20 — Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kancelaria Zakład Sprzedaży i kupna Maryi Telesznickiej, ul. św. Jana 1. 2/I, Róg Linia A-B
Zaopatrzone zostały w Meble stylowe i antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia Salonów, Sympial i Jadalń, Fortepiany, Pianina, Dywany perskie i ang. Lustra, Obrazy, Makaty, Kandelabry, Lampy jakoteż pojedyncze Szafy, Biura, Biblioteki, Stoły, Porcelany, Lustra i t. p. — Ceny bardzo przystępne.
Powyzsze przedmioty przyjmuje się w komis.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych polecamy:
KONSERWY
owocowe, jarzynowe i mięsne
hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych
J. RÓŻAŃSKIEGO SKI W BOCHNI.
Wyroby odznaczone już najwyższymi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.
Na razie są do nabycia: Łazienna 1. 3 parter i w handlu Liebeskinda, Florjańska.
Niebываła dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Węgiel i Koks
najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach
Firma węglowa
Bernard Lejb - Tarnów
Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

!! Bacność! Szanowne Panie !!
na ten ręczny **pralnik walcowy**, który odda nieocenioną usługę w każdym gospodarstwie domowym, ponieważ **szybko się um pierze.**
Bielizna jest bieleją, wełniana miękzeza. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materiale i osasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.
Cena pralnika walcowego 8 korony.
Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcow. pod adr.:
JAN PAULLY w Krakowie, ulica Krowoderska L. 47.
Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Z powodu zwinięcia składu z powozami
tak s nowemi jak i używanemi, oraz uprzedzą jedno- i parokonną, są poniżej własnych kosztów do sprzedania. — Wysprzedają zupełną zajmuje się przez grzeczność
p. MARYA PARYL
ul. Pędzichów 1. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie.

Drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu najmniej jednak 10 słów.

Młody żelazniak Polak Księstwa obeznany dobrze z fachem swoim, biegły w korespondencji i języku niemieckim poszukuje od 1 października br. odpowiedniej posady. Zgłoszenia uprasza się pod L. Sz. posterestante, Kraków. 46

Potrzeba chłopca i panię do praktyki. Wiadomość Adolf Ducker Grodzka 60. 48

Potrzeba chłopca do nauki do zakładu krawieckiego G. Górki, Kraków, Floryańska 21. 49

Otrzymałem wymówki od kilku WPanów, że będąc w ich miejscowości, nie wstąpiłem do nich. Otóż oznajmiam, że w tych dniach będę w kilkunastu miejscowościach na prowincji po zamówienia i tylko tam wstąpię, skąd będę zaproszony. Z poważaniem **Piotr Górka.** Adres wystarczy: Górka krawiec, Kraków. 50

ROBOTNICZY I ROBOTNICE 184
zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do **POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3.** podając swój wiek i adres. Zgłaszać się mają tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnymi. Na odpowiedź należy załączać markę poczt. za 10 h.

S. Pelz
Kraków, ul. św. Gertrudy 1. 30
rok założenia 1873.
Największy dom eksportowy poleca: Męski ankr. remontoir z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskim, z obrazami świętymi, dobrze idące na minutę wyregulowany Kor. 3-90. Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K. 2-90 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami, klawisze z perłowej masy K. 9-60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubil., chińsk. srebra, oraz towarów muzycznych itd.

KURS WAKACYJNY
Do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, zostanie z dniem 28 czerwiec stwarty. Kurs wakacyjny trwać będzie do 30 września.
Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi tylko 70 K. Również udzielam nauki kalfigrafii, koresp. handl., języka niemieckiego. — Wykład objął
HENRYK GOTTLIEB
ucz. egz. nauczyciel rach. państw., c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. przy Sądzie kraj.
w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej 1. 68.

Szkodliwość nikotyny usunięta.
WP. Mr. W. BELDOWSKI w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę W Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym i t. d.
Lwów, 2 maja 1903. Z wysokim poważaniem
204 **Prof. Dr. Antoni Mars.**
O dobroci i doniosłym znaczeniu preparatu „Salvesol“, świadczą najlepiej rozpowszechnione **Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.**
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar. 1.000 tutek „ze Salvesolem“ K. 2-80.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. 10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Beldowski, Kraków.

Resztki
1 pakiet 40-45 cm. długi, zawierający płótna, zefiry, kanatasy, tkaniny krzyżowe i resztki długości 3-4 metrów, pod gwarancją towar doborowy i dobry. Pakiet Kor. 15, 18, 20.
Z wystawionych na zeszlorocznej **Prąskiej Wystawie Jubileuszowej** lekko tylko przyprószonych, wyborowe **Płótna i Adamaszki**
są do oddania po cenie niżej wartości: 1 sztuka (23 m.) najlepszych batystów K. 13 — 1 sztuka 14 m. długa 150 szeroka płótna na przecieradła K. 16-80. 1 tuzin (12 sztuk) wyborowych ręczników 60x130 K. 13 —
Za towar nieodpowiedni zwraca się pieniądze. Wysyłka jak długo zapas starczy, za pobraniem.
Ida Suschicky
tkalnia, Nachod w Czechach.

GIŻYCKI WYTRWAŁ
w Nowym Targu
polecają bogato zaopatrzone handel towarów korzennych.
Skład broni, prochu i przyborów myśliwskich.
Kuracyjne wina i koniaki wody mineralne oraz skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych. 302

w Drohobyczu **HIPOLIT ŚLIWIŃSKI** w Przemyślu

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

WYRABIA I MA W ZAPASIE W SWOICH FABRYKACH WYROBÓW CERAMICZNYCH:

1. Dachówkę tłoczoną falcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą falcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

Roczna produkcja 15,000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro centralne Spółki, Lwów, Kopernika 30, I p., nr. telef. 1088. — Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie. — Zastępca Spółki na Lwów p. M. B. Illkiewicz, ul. Kadecka 6.

Bank Parcelacyjny we Lwowie, ul. Brajerowska 1. 11

stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci: **5 1/2% procent** od najmniejszych nawet wkładek, zaś **7% procent** od wkładek powyżej 5000 Kor., złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procent wypłaca Bank półrocznie. Niepodniezione procenty przypisuje do kapitału i dalszemu procentowuje wraz z kapitałem. Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 3 miljonów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Lowczów (powiat Tarnów) — Podleszan-Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik Górny (powiat Strzyżów) — Tomaszówce i Czereszynki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Mięksiz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszów) — Kamionka (powiat Ropczyce) — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 18/8 1908 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

- „Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.
 - „Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.
 - „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.
 - „Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).
- W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA“

Regularny i bezpośredni



ruch z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:		Ceny jazdy z Krakowa:		
a) z Tryestu do Nowego Yorku		I. klasy	II klasy	III. klasy
Martha Washington . . .	17 lipca	K. 431.40	K. 355.10	K. 208.80
Argentina	7 sierpnia	> 431.40	> 330.10	> 208.80
Laura	21	> 431.40	> 330.10	> 208.80
Martha Washington . . .	2 września	> 431.40	> 355.10	> 208.80
Alice	11	> 431.40	> 330.10	> 208.80
Oceania	18	> 431.40	> 330.10	> 208.80
Argentina	25	> 431.40	> 330.10	> 208.80
Laura	9 październ.	> 431.40	> 330.10	> 208.70

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówny) Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro		
Sofia Hohenberg	4 sierpnia	K. 731.40 K. 555.50 K. 118.80
Francesca	15 września	> 731.40 > 555.50 > 118.80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro > 158.80

Zmiany zastrzega się
 Jeneralna Ajencja dla Galicji i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i SKA.
 Kraków, ul. Lubicz 7. (naprzeciw dworca kolej.) — Lwów, ul. Na Blonie 1. 2. jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencje.

PIECZECIE KAUCZUKOWE
 DRUKARNIE DOMOWE. SZYLDY. NAPI-
 SY EMALIOWANE. ODLEWANE
 WYKONUJE
ALEKSANDER FISCHHAB
 KRAKÓW CRODZKA 50

Szybko! **Tanio!**

DO AMERYKI
 pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8—9 dniach.
Precz z wyzyskiem!
 Żądajcie pouczenia tylko od
B. Karlsherga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

Pierwsza koncesjon. przez c. k. namiestnictwo
SZKOŁA
 Rachunkowości Państwowej i buchalterji
 w Krakowie przy ulicy Szujskiego Nr. 7
 podlegająca w myśl reskryptu c. k. ministerstwa Wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 et 1908 inspekcji c. k. władz szkolnych.
 Obok systematycznie prowadzonej nauki na podstawie zatwierdzonych planów — otwarto dla tych kandydatów wzgl. kandydatek, którzy mają zamiar przygotować się w krótkim czasie do egzaminu — specjalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. — Bliższych informacji udziela od 3 do po południu kierownik szkoły
JÓZEF TOBICZYK
 c. k. urzędnik rachunkowy
 w Krakowie — ulica Szujskiego Nr. 7 (parter).

Męski ankwrowy remontoir, z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący na minutę wyregulowany K. 3.90. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubil., z chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (chias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linatmentum Sauthieriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochr.
„NERWOL“
 chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Jarnopolu.
 Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewen-apotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Harmonja z 8 klawiszami, pięknie wykonana K. 2.90, z 10 klawiszami K. 4.90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K. 7, z 8 rejestrami i klawiszem z perłowej masy, K. 9.60.
 Skrzypce ze smyczkiem, pięknie wykonane, K. 5.90, w lepszym gatunku K. 9.60, mistrzynie wykon. K. 15.50.
F. PAMM
 Kraków, Zielona 8—12B.